

KIM BYLI TOWARZYSZE PRACY APOSTOLSKIEJ PAWŁA?

Przed nami kolejny temat z cyklu „Trudne dzieje początków chrześcijaństwa”, który to cykl jest przewodnikiem po księdze Dziejów Apostolskich i historii pierwszych chrześcijańskich wspólnot.

Po rozmowie na temat pierwszej podróży misyjnej Pawła Apostoła, którą św. Łukasz przedstawił w trzynastym i czternastym rozdziale Dziejów Apostolskich, i po audycji dotyczącej tak zwanego Soboru Jerozolimskiego chcemy dzisiaj podjąć kolejny temat. Jest on związany z całą działalnością Pawła Apostoła, a chodzi o przedstawienie jego współpracowników w dziele misyjnym. Choć już na początku trzeba zastrzec, że w ramach naszej audycji możemy powiedzieć tylko o najważniejszych z nich i to nie w sposób wyczerpujący.

Kiedy przy okazji omawiania pierwszej podróży misyjnej Apostoła Pawła zastanawialiśmy się co było kluczem do apostolskich sukcesów Pawła, to padła właśnie między innymi ta odpowiedź, że bez swoich pomocników Apostoł nie zdziałałby wiele, a na pewno nie tyle, ile dokonał.

Oczywiście. Tajemnicą sukcesu Pawła były na pewno – jak powiedzieliśmy – jego niezwykła wiara, zapał i mądrość z jaką apostołował, a więc ważne były jego osobiste predyspozycje na wszystkich płaszczyznach osobowości: wiara, charakter, wykształcenie, znajomość i swobodne poruszanie się w całym ówczesnym świecie. Jednak nie do przecenienia jest rola wszystkich, którzy w tej służbie mu pomagali, organizowali najpotrzebniejsze rzeczy, byli posłańcami itd. Bez nich rozwój Kościoła nie byłby tak dynamiczny.

Kim zatem byli ci współpracownicy?

Zanim przejdziemy do tych, którzy są wymienieni z imienia trzeba najpierw wspomnieć o całej rzeszy tych bezimiennych. Najpierw byli to jego rodacy, Żydzi, którzy w swoich wspólnotach i domach przyjmowali Pawła, okazywali mu życzliwość tam, gdzie przybywał. Trzeba pamiętać, że choćby bez takiego podstawowego zabezpieczenia materialnego Apostoł nie mógłby skutecznie działać. Co prawda, Paweł chlubi się tym, że może zrezygnować ze wsparcia finansowego, jakie mógł otrzymywać od poszczególnych wspólnot. Chciał być niezależny i nie chciał być ciężarem dla wspólnot. Prowadził surowy tryb życia i zarabiał na swoje potrzeby jako rzemieślnik, robiąc namioty. Z drugiej jednak strony widzimy jak przyjmuje finansowe wsparcie od Filipian i niemal na każdym kroku korzysta z pomocy współpracowników i współbraci we wierze. Dobrym przykładem jest ostatni rozdział Listu do Rzymian, gdzie o matce Rufusa mówi, że i jemu okazała się matką (16,13), a żydowskie małżeństwo Pryscyllę i Akwilę chwali z wdzięcznością za to, że nadstawiali karku za jego życie (16,3)¹.

Paweł więc, mimo niezwykle mocnej osobowości, nie był indywidualistą.

Gdyby jego indywidualizm rozumieć w sensie jego samodzielności w myśleniu, podejmowaniu decyzji, to można by nazwać go indywidualistą w tym pozytywnym sensie. Jednak na płaszczyźnie współpracy z ludźmi, nawet gdyby miał takie pokusy, to jako wędrowny misjonarz nie mógł taki być.

¹ J. Gnilka, Paweł z Tarsu, s. 408.

Przede wszystkim nie był też człowiekiem zamkniętym w sobie. Przeciwnie on ciągle szukał ludzi, był gotowy do dzielenia się, pracował i ewangelizował razem z innymi. Mówiąc językiem dzisiejszych menadżerów, był zdolny zbudować *teamwork*. Pełniąc rolę kierowniczą gromadził wokół siebie współpracowników i z żelazną konsekwencją wypełniali podjętą misję.

Pomówmy jednak o tych, którzy byli najbliższymi współpracownikami Pawła, i których znamy z imienia.

Z tych wymienionych z imienia w Nowym Testamencie, współpracujących z Pawłem dłużej czy związanych z nim tylko chwilowo, nawet przez jakiś niewielki epizod, możemy stworzyć dość pokazną listę. Jest to aż trzydzieści osiem osób, których imiona wymienione są w Pawłowych listach czy w Dziejach Apostolskich. O niektórych z nich wiemy bardzo niewiele. Są to na przykład członkowie wspólnot, których Paweł w swoich listach pozdrawia, dziękuje za coś czy prosi o jakąś przysługę i czasami jest to jedyny moment, w którym oni się pojawiają. Chodzi na przykład o Andronika i Juniasa, których Paweł wspomina w zakończeniu Listu do Rzymian wystawiając im piękną ocenę: „Pozdrówcie Andronika i Juniasa, moich rodaków i współtowarzyszy więzienia, którzy się wyróżniają między apostołami, a którzy przede mną przystali do Chrystusa” (Rz 16,7). Z tej grupy możemy też wymienić Archipa związanego z Filemonem, którego Paweł nazywa „towarzyszem broni”, a jest to praktycznie jedyna informacja o tym chrześcijaninie posługującym wspólnocie w Kolosach (Flm 1-2).

Jest więc grupa współpracowników, o których – jak ksiądz powiedział – wiemy bardzo mało. Ale jest też spora grupa, o których dowiadujemy się dużo więcej.

Gdyby chcieć, na nasze potrzeby i czysto teoretycznie, uściślić ten podział można by wyróżnić jeszcze takich, o których wiemy stosunkowo więcej, ale nie zaliczymy ich do tych, którzy stali przy Pawle w pierwszym szeregu. Dobrym przykładem jest tu Apollos, uczony Żyd pochodzący z Aleksandrii, który z nauką Jezusa zetknął się najprawdopodobniej przez uczniów Jana Chrzciciela i oni go ochrzcili, ale tylko tak zwanym chrztem Janowym. Był on wędrownym kaznodzieją głoszącym na podstawie Pism, że Jezus jest Mesjaszem. Paweł spotkał go w czasie trzeciej podróży misyjnej w Efezie i ochrzcił udzielając Ducha Świętego. Głosił on później naukę w Koryncie. Ciekawa jest postać pochodzącego z Filippi Epafrodyta. Paweł pisząc o nim dziękuje Bogu, że dał mu łaskę wyzdrowienia z ciężkiej choroby i wspomina o pomocy, jaką otrzymywał od Filipian właśnie za pośrednictwem Epafrodyta. Nazywa go swoim „bratem, współpracownikiem i współbojownikiem” (Flp 2,25) i upomina Filipian: „Przyjmijcie więc go w Panu z całą radością! A takich jak on otaczajcie czcią, bo dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, naraziwszy życie swoje po to, by was zastąpić przy posłudze, której wy [osobiście] nie mogliście mi oddać” (Flp 2,29-30). W tym upomnieniu czuć głęboką więź jaka łączyła Pawła z tym, który wspierał go w trudach ewangelizacji.

Przejdźmy więc do tych, którym Paweł Apostoł zawdzięczał najwięcej. Kogo trzeba tutaj wymienić?

Do nich należy zaliczyć oczywiście towarzyszy podróży misyjnych Pawła. To oni oddali mu największe przysługi. Chodzi w pierwszym rzędzie o Barnabę, Sylwana, Tymoteusza i Tytusa. Można wymienić tu jeszcze Marka i Łukasza, chociaż Marek towarzyszył Pawłowi tylko w części pierwszej podróży, a to w jakim stopniu Łukasz był obecny przy Pawle trudno nam ocenić, choć bez wątpienia odegrał niepoślednią rolę. Nie można zapomnieć jeszcze o Pryscylii i Akwili, małżeństwie, które było dla Pawła wielkim wsparciem.

Który z tych współpracowników odegrał w życiu św. Pawła największą rolę?

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że najważniejszą rolę odegrał Barnaba. Był z pochodzenia Żydem z rodu Lewiego, a wychowywał się na Cyprze. Nie wiemy kiedy opuścił swoją rodzinną wyspę, ale po raz pierwszy spotykamy go w Palestynie. W Dz czytamy, że gdy chrześcijanie w Jerozolimskiej wspólnocie sprzedawali majątki oddając pieniądze na rzecz wspólnoty, podobnie uczynił Barnaba. „Tak Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas, to znaczy „Syn Pocieszenia”, lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów” (Dz 4,36-37).

Już ten epizod może nas przekonać, że Barnaba całe serce oddał Kościołowi.

Taki rzeczywiście był. Na innym miejscu Dz czytamy, że był „człowiekiem dobrym, pełnym Ducha Świętego i wiary” (11,24). Najważniejsze jednak jest to, czego dokonał pomagając Apostołowi Pawłowi po jego nawróceniu i w początkach ewangelizacji. Mianowicie Paweł, który spotkał Chrystusa Zmartwychwstałego pod Damaszkiem, dopiero co nawrócony, traktowany był początkowo przez chrześcijan z dużą rezerwą. Chociaż po nawróceniu od razu zaczął głosić w synagogach Damaszku, że Jezus jest Synem Bożym, to chrześcijanie mówili o nim: „Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to tu przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana?” (Dz 9,21). Gdy do tego Żydzi postanowili Pawła zabić musiał uciekać z miasta spuszczonej nocą w koszu na sznurze (Dz 9,25). Paweł udaje się do Jerozolimy, ale tam sytuacja jest bardzo podobna: „próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem” (Dz 9,26). Właśnie wtedy przyszedł Pawłowi z pomocą Barnaba. „Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze [Szaweł] ujrzał Pana” (Dz 9,27).

A więc dzięki rekomendacji Barnaby Paweł zdobył sobie zaufanie u chrześcijan w Jerozolimie.

Taka była pierwsza przysługa, którą Barnaba wyświadczył Pawłowi. Po tych wydarzeniach w Jerozolimie Paweł wyjechał w swoje rodzinne strony, do Tarsu. I nie wiemy jak potoczyłoby się jego życie gdyby nie kolejna interwencja Barnaby. Mianowicie, Paweł spędził w Tarsie aż siedem lat i z pewnością byłby tam jeszcze dłużej, gdyby nie Barnaba. Właśnie Barnaba, który pracował w Antiochii i potrzebował pomocy w szybko rozwijającej się wspólnocie, sprowadził Pawła do siebie. Można powiedzieć, że był to taki moment, w którym obydwaj siebie potrzebowali. Paweł Barnaby, a Barnaba Pawła. W swoich rodzinnych stronach Paweł nie odnosił żadnych sukcesów w ewangelizacji, a Barnaba nie radził sobie w Antiochii. Dopiero połączenie ich wysiłków przyniosło owoce.

W Dziejach Apostolskich czytamy, że w Antiochii pracowali razem przez rok, a następnie wyruszyli w podróż misyjną.

Nazywamy ją zwykle pierwszą podróżą misyjną Pawła Apostoła zapominając nieco o Barnabie, ale w tamtym momencie Barnaba był jeszcze postacią wiodącą. Cieszył się szczególnym szacunkiem w Kościele i to jemu powierzono zorganizowanie i stanięcie na czele tej wyprawy. Apostołowie swoje pierwsze kroki kierują na Cypr, skąd właśnie pochodził Barnaba.

Wydaje się jednak, że to Paweł szybko staje na czele wyprawy. Już mówiliśmy w naszej audycji o pierwszej podróży misyjnej wspominając, że św. Łukasz w Dziejach Apostolskich zmienia określenie „Barnaba i Paweł” na „Paweł i Barnaba” już na początku podróży.

Chociaż rzeczywiście od misji na Cyprze to Paweł zdaje się grać pierwsze skrzypce w działalności misyjnej, a Barnaba pozostaje w cieniu, to jednak ciągle Barnaba był pierwszym odpowiedzialnym

za wyprawę. Trzeba tu zwrócić uwagę, że ani Paweł nie mógł go pozbawić tej roli, ani Barnaba nie mógł jej oddać, bo wyznaczył ją Kościół w Antiochii posyłający misjonarzy. Oni byli tylko wysłannikami antiocheńskiej wspólnoty i to Barnaba miał zdać sprawę z całej misji. Gdyby na czele wyprawy stanął Paweł, to misjonarze utraciliby poparcie wspólnoty w Antiochii. Można powiedzieć, że Paweł był motorem napędowym tej podróży, ale oficjalnie odpowiedzialny za nią był Barnaba. Później Barnaba nie wyrusza już na kolejną podróż z Pawłem, ale ciągle jest niezwykle ważną postacią w pierwotnym Kościele. Widzimy go w czasie Soboru Jerozolimskiego czy konfliktu antiocheńskiego. Nie do przecenienia jest jednak przede wszystkim jego rola we wprowadzeniu Pawła Apostoła do Kościoła i nadanie kierunku jego misjonarskiej pracy.

Towarzyszami kolejnych wypraw misyjnych Pawła stają się inni. Wspomnijmy najpierw Sylasa, którego Paweł zabrał na drugą wyprawę misyjną, gdy odłączyli się Barnaba i Marek.

Sylasa po raz pierwszy widzimy we wspólnocie w Jerozolimie, gdzie wymieniony jest jednym z najważniejszymi postaciami czyli Judą, Barnabą i Pawłem (Dz 15,22). Z nimi też Sylas posłany jest w delegacji do Kościoła w Antiochii, któremu trzeba było przekazać uchwały soboru w Jerozolimie. Sylas wtedy musiał bliżej poznać się z Pawłem i chociaż po wypełnieniu tej misji rozstali się na kilka lat, to apostoł zapamiętał go sobie i gdy stanął przed koniecznością dobrania sobie towarzysza na drugą wyprawę misyjną wybrał właśnie Sylasa.

Wtedy dołączył do Pawła również Tymoteusz, którego możemy nazwać ukochanym uczniem Apostoła.

Tak, Tymoteusz bez wątpienia zajmował wyjątkowe miejsce w życiu Pawła, ale w czasie drugiej wyprawy misyjnej to Sylas jest pierwszym po Pawle. Widać to szczególnie w przebiegu wydarzeń, które dokonały się w Filipi (Dz 16). Również w swoich listach Paweł zawsze wymienia Sylasa przed Tymoteuszem. Paweł pracował z Sylasem przez półtora roku w Koryncie (Dz 15,41-18,17), a rozstali się u końca odbytej razem wyprawy misyjnej. Przebyli razem trzy tysiące kilometrów, a Paweł zawsze mógł liczyć na tego oddanego sprawie pomocnika jakim był Sylas.

Przejdźmy zatem do Tymoteusza. Kim był ten wierny towarzysz Pawła?

Jego matka była żydówką, a ojciec poganinem. Pochodził z Listry i tam przyłączył się do misjonarzy w czasie drugiej wyprawy Pawła, gdyż Apostoł potrzebował pomocnika, a wspólnota zaświadczyła o nim pozytywnie (Dz 16,3). Towarzyszył więc Pawłowi w czasie drugiej podróży misyjnej. W trakcie jej trwania Paweł na tyle ufał już Tymoteuszowi, że wysłał go z misją do Tesaloniki, którą wypełnił wzorowo umacniając tamtejszych wiernych (1 Tes 2,17-18; 3,1-2). Jest też przy Pawle w czasie trzeciej wyprawy misyjnej. I znów, Paweł posłał go do Macedonii, aby przypomniiał wszystkim gminom o organizowanej zbiórce dla ubogich braci z Jerozolimy (por. 1 Kor 4,17). Następnie wypełnił bardzo ważną i delikatną misję udając się do wspólnoty w Koryncie, która przysparzała Pawłowi wielu zmarwień (por. 1 Kor 4,17).

A zatem widzimy, że Tymoteusz, odkąd stał się pomocnikiem Apostoła Pawła, był zawsze przy nim, gotowy podjąć każde zadanie, a sam Paweł obdarzał go zaufaniem.

Paweł miał rzeczywiście o Tymoteuszu jak najlepsze zdanie. Na przykład w Liście do Filipian napisał wielką pochwałę swojego ucznia: „A mam nadzieję w Panu Jezusie, że niebawem poślę do was Tymoteusza, abym i ja doznał radości, dowiedziawszy się o waszych sprawach. Nie mam bowiem ni-

kogo o równych dążeniach ducha, który by się szczerze zatroszczył o wasze sprawy: bo wszyscy szukają własnego pożytku, a nie – Chrystusa Jezusa. A wiecie, że on został wypróbowany: bo jak dziecko ojcu, tak on wraz ze mną służył Ewangelii” (Flp 2,19-22).

To właśnie Tymoteusz był tym, który pozostał wierny Pawłowi do jego śmierci.

Gdy sam był w więzieniu w Efezie, reprezentował tam Pawła i czuwał nad wspólnotą, a gdy Paweł potrzebował go, przebywając przed swoją śmiercią w więzieniu w Rzymie, szybko tam przybył (2 Tm 4,9.21). Rzeczywiście był dla Pawła jak syn i tak Apostoł zwracał się do niego. Na koniec Paweł powierzył mu biskupstwo w Efezie (1 Tm 1,3), gdyż Tymoteusz znał tę gminę i cały region i czuł się tam dobrze.

Czas nie pozwala nam dłużej rozwijać tego tematu, ale zapewne jeszcze kilku współpracowników Pawła należy wspomnieć.

O tak, zaledwie dotknęliśmy tego wątku. Wypadałoby jeszcze przynajmniej wymienić tutaj tak ważnych towarzyszy Pawła jak Tytus – późniejszy biskup Krety, małżeństwo Pryscyllę i Akwilę, którym Paweł tak wiele zawdzięczał czy św. Łukasza Ewangelistę, który w Dziejach Apostolskich przekazał nam tak ważne wiadomości o Pawle i jego działalności misyjnej.

Na koniec pytanie konkursowe: W jakim mieście biskupem został Tymoteusz?